

DR. LUDWIK EHRlich

Profesor Uniwersytetu Jana Kazimierza

ZASADA CZYSTYCH RĄK W PRAWIE MNIEJSZOŚCIOWEM

I.

„Jestem przekonany”, mówił sir Austen Chamberlain, brytyjski minister spraw zagranicznych, na posiedzeniu Rady Ligi Narodów 6 marca 1929, „że Rada nadal czynić będzie wszystko co może, aby chronić prawa gwarantowane mniejszościom przez te traktaty, ale będzie wymagała, aby mniejszości, które powołują się na te prawa, przychodziły do niej z czystymi rękami, mogąc wykazać, że stale zachowują się lojalnie (have behaved loyally) wobec państwa, w skład którego wchodzi i że stale są wiernymi poddanymi (have borne true allegiance) Rządu, któremu podlegają¹⁾).

„Zobowiązania państwa w stosunku do mniejszości”, mówił sir Austen nieco później na temże posiedzeniu, „są odpowiednikiem zobowiązań mniejszości w stosunku do państwa. Zobowiązania te są wzajemne; nie można rozważać ich odrębnie, a ci, którzy przychodzą do Rady o naprawę swych krzywd, powinni przychodzić, jak strona w stosunku do trybunału sądowego, z czystymi rękami, jeżeli pragną sprawiedliwości ze strony tego trybunału²⁾).

„Ta teoria”, mówił polski minister spraw zagranicznych w parę tygodni później, omawiając zagadnienie mniejszości i debaty nad niem na ostatniej sesji Rady Ligi Narodów, „to teoria „czystych rąk” mniejszości, to kategoryczny imperatyw bezwzględnej lojalności mniejszości wobec państwa³⁾).

II.

Zasada czystych rąk jest jedną z podstawowych maksym angielskiego „prawa słuszności” (equity), t. j. systemu norm praw-

¹⁾ Société des Nations, Journal Officiel X 526.

²⁾ Ibid. 528.

³⁾ August Zaleski, Przemowy i deklaracje, 247.

nych, wytworzonego w ciągu ostatnich pięciu stuleci w praktyce sądowej celem korygowania i uzupełniania norm prawa pospolitego (common law). Początków „equity” szukać należy w decyzjach królewskich zapadających w rezultacie petycyj, które przedstawiali poddani, o ile petycje takie nie dały się załatwić już na zasadzie prawa pospolitego a niezałatwienie ich nie odpowiadałoby jednak zasadom słuszności. Z biegiem czasu załatwianie takich petycyj przeniesione zostało na kanclerza jako „stróża sumienia królewskiego”, tryb postępowania stawał się coraz bardziej sądowym, weszło ono w zakres kompetencji sądu t. zw. kancelarji królewskiej (potem i innych sądów). Na podstawie precedensów wytworzył się system norm dotyczących poszczególnych dziedzin normowanych przez prawo (np. powiernictwa, hipoteki, spółki cywilne itd.); system ten, oparty na precedensach, obejmuje m. i. szereg podstawowych maksym stosowanych w każdym wypadku podpadającym pod normy prawa słuszności. Dziś prawo słuszności stosowane jest przez sądy równocześnie z prawem pospolitem; nie jest to grupa norm pozwalających sędziemu postąpić w każdym wypadku zgodnie z podmiotowym poczuciem słuszności; pozwala i nakazuje mu zastosować w pewnych wypadkach normę wchodzącą w skład systemu prawa słuszności, przez co modyfikuje się lub uniemożliwia zastosowanie normy prawa pospolitego. Ale mimo, że system prawa słuszności jest dziś skryształizowany, pozostały pewne tradycje pierwotnej płynności tego systemu, przedewszystkiem w istnieniu owych podstawowych maksym, z których jedną jest zasada czystych rąk.

Treścią tej zasady jest, że „kto przychodzi do słuszności (t. j. kto żąda zastosowania norm prawa słuszności) musi przyjść z czystymi rękami”, że nie może żądać zastosowania systemu prawa słuszności, kto sam to prawo w tejże sprawie narusza.

„Żaden sąd”, mówi Wilshere, „nie zmusi do przestrzegania kontraktu, który jest nielegalny bądź ponieważ sprzeciwia się prawu zwyczajowemu lub ustawie, albo sprzeciwia się moralności lub porządkowi publicznemu, bądź ponieważ powód wiedział, że ma on służyć do popierania jakiejś nielegalności. Ale prawo słuszności poszło dalej niż prawo pospolite i może dawać pomoc lub jej odmawiać, jeżeli zachowanie się pozwanego względnie powoda nie było wprawdzie pozytywnie nielegalne, ale było niezgodne z zasadami słuszności”⁴).

⁴) Wilshere, **Principles of Equity**, 19.

„Prawo słuszności”, mówi Strahan, „uważa za rzecz niezgodną z sumieniem, aby powód szukał pomocy na zasadzie prawa słuszności w sprawie, w której on sam nie działał sumiennie; dlatego więc, jeżeli kto w takich warunkach żąda pomocy na zasadzie prawa słuszności, pomoc będzie odmówiona lub dana tylko pod warunkiem, że sam powód postępuje zgodnie z nakazami sumienia. Oto streszczenie dwu zasad prawa słuszności: po pierwsze, że kto przychodzi do prawa słuszności, musi przyjść z czystymi rękami, i po drugie, że kto szuka prawa słuszności, musi działać zgodnie z prawem słuszności... ponieważ pomoc prawa słuszności należy w zasadzie do władzy dyskrecjonalnej sądu, sąd przed udzieleniem pomocy zbada, czy zachowanie się powoda w sprawie sądowi przedłożonej było zgodne z nakazami sumienia, a także czy on sam gotów jest postępować jak człowiek sumienny w stosunku do pozwanego⁵⁾).

III.

Traktaty i klauzule mniejszościowe zawierają dla przyjmujących je państw „zobowiązania o znaczeniu międzynarodowem, od dane pod gwarancję Ligi Narodów”, a postanawiają, że każdy członek Rady Ligi Narodów ma prawo zwracania uwagi Rady na naruszenie lub niebezpieczeństwo naruszenia któregośkolwiek z tych zobowiązań, oraz, że Rada może postąpić w taki sposób i dać takie wskazówki, jakieby w danych okolicznościach uznała za właściwe i skuteczne, wreszcie przepisują, że na żądanie każdego członka Rady Ligi spory co do prawa lub faktów wynikające z tych postanowień mniejszościowych uważane będą za spory międzynarodowe podpadające pod art. 14 paktu Ligi i jako takie poddane, celem ostatecznego załatwienia, Stałemu Trybunałowi Sprawiedliwości Międzynarodowej. Z postanowień tych wynika więc jasno, że podnoszenie na podstawie postanowień mniejszościowych jakichkolwiek zarzutów przeciw państwu, które te postanowienia przyjęło, należy tylko do członków Rady Ligi Narodów. Procedura wynikająca z tych postanowień jest również jasna: każdy członek Rady — i tylko on — może wystąpić wobec Rady, wskazując na naruszenie lub groźbę naruszenia postanowień; jest to postanowienie specjalnie wyraźne, odpowiadające zresztą ogólnej zasadzie art. 11 ust. II paktu Ligi w myśl którego jest przyjacielskim prawem każdego członka Ligi (więc nietylko członka Rady) zwrócić uwagę Zgromadzenia lub Rady na jakąkolwiek okoliczność doty-

⁵⁾ Strahan, *A Digest of Equity*, 5 wyd. (1928) 419-420; por. nadto np. Williams, *Outlines of Equity* 11.

czącą stosunków międzynarodowych a grożącą naruszeniem pokoju międzynarodowego lub dobrego porozumienia między narodami, od którego zależy pokój. Postanowienie co do Stałego Trybunału Sprawiedliwości Międzynarodowej oznacza zmuszenie strony przyjmującej zobowiązania mniejszościowe do uznania dla sporów prawnych z nich wynikających obowiązkowej kompetencji Trybunału.

Główne Mocarstwa Sprzymierzone i Stowarzyszone, ulegając podszeptom propagandy oskarżającej zwłaszcza naród polski o najniesłychańsze barbarzyństwa, po części zaś kierując się względami własnej polityki wewnętrznej, nałożyły więc Polsce i niektórym innym państwom pewne zobowiązania, ale zmian zasadniczych w samej suwerenności tych państw i w ich stosunku do własnej ludności traktaty i klauzule mniejszościowe sprowadzić nie miały.

Takie pojmowanie postanowień mniejszościowych opiera się nie tylko na jasnych tekstach traktatów, ale znajduje też potwierdzenie w liście p. Clemenceau, przewodniczącego Konferencji pokojowej paryskiej, do p. Paderewskiego, z okazji przesłania delegacji polskiej ostatecznego projektu traktatu mniejszościowego polskiego⁶⁾. Wskazano tam, że zawarcie tego traktatu uważają Główne Mocarstwa Sprzymierzone i Stowarzyszone za oparte na swojej ciągłej tradycji; że nowy traktat różni się formą od analogicznych konwencji poprzednich, wskutek powstania Ligi Narodów i, co za tem idzie, nowego porządku w stosunkach międzynarodowych: odtąd gwarancję wykonania obejmuje, w miejsce mocarstw, Liga, a to zarówno celem większej skuteczności gwarancji, jak i dlatego, że, jakby można podnieść, dawny system „mógł dawać wielkim mocarstwom prawo mieszania się w sprawy małych państw, co mogłoby być nadużyte w celach politycznych”. List dodawał, że „punkty”, odnoszące się do gwarancji, zrehabilitowane są z jak największą starannością, tak, aby jasno zaznaczyć, że Polska pod żadnym względem nie będzie się znajdowała pod kuratelą mocarstw podpisanych na traktacie”. List mówi o „przywróceniu panowania Polski na nowo na terytorjach...”; „mieszkańcy tych terytorjów mają być zaliczeni do narodu polskiego”; nie chodzi o uznanie pewnej grupy obywateli (np. żydów) za „odrębną jednostkę polityczną”; traktat usiłuje też dać „gwarancje zupełnie wystarczające przeciw temu, żeby używano języka niepolskiego w celu zachęcania dążeń separatystycznych wewnątrz państwa”. Tak więc traktat i jego twórcy stają na stanowisku przywrócenia suwerenności państwa polskiego

⁶⁾ Kumaniecki, Odbudowa państwowości polskiej (1924) 232—236.

nad terytorjami ongiś polskimi, zaliczają mieszkańców tych terytorjów do „narodu polskiego”, bez względu na ich język, rasę czy religię, oświadczają się przeciw używaniu postanowień mniejszościowych w celu „zachęcania dążności separatystycznych wewnątrz państwa”, a wreszcie nie chcą z mniejszości tworzyć „odrębnych jednostek politycznych”.

IV.

Podstawową normą prawa narodów jest zasada dobrej wiary. Kto chce powoływać się na traktat międzynarodowy, musi przestrzegać tej zasady. Nie wolno w prawie narodów opierać się na jakimś jednym postanowieniu traktatu a lekceważyć inne; nie wolno opierać się na literze traktatu a lekceważyć jego ducha. Kto żąda wypełnienia traktatu, musi godzić się na wypełnienie go w całej pełni, tak, jak go rozumieli jego twórcy. Państwo występujące z tytułu zasiadania w Radzie Ligi z wnioskami dotyczącymi zobowiązań mniejszościowych innego państwa (np. Polski, której odnośne zobowiązania opierają się na art. 93 traktatu wersalskiego i na osobnej umowie tej samej daty), musi przedewszystkiem uszanować stosunki stworzone równocześnie przez twórców traktatów mniejszościowych, na których opierają się te zobowiązania, musi szanować suwerenność państw traktatami temi dotkniętych w granicach ustalonych przez twórców tych traktatów.

Nie zmienia tego stanu rzeczy nawet powoływanie się na art. 19 paktu Ligi Narodów, więc wskazywanie na dopuszczalność zalecania przez Zgromadzenie Ligi Narodów, „od czasu do czasu”, ponownego rozważenia traktatów, które stały się niezastosowalnemi. Takie ponowne rozważenie traktatów nie może zasadniczo dotyczyć zmiany suwerenności nad jakimś terytorjum. Suwerenność ta bowiem, raz traktatem przeniesiona na inne państwo, należy już do niego bez względu na sam traktat; traktat odnośnie do suwerenności raz na jego podstawie przeniesionej nie jest ani zastosowalny ani niezastosowalny, ponieważ suwerenność nowego suwerena istnieje już niezależnie od losu traktatu. Inaczej mielibyśmy do czynienia nie z przeniesieniem suwerenności, ale z jakąś suwerennością pod warunkiem rozwiązującym, która jest nie do skonstruowania, czy też z okupacją traktatową, która znów od przeniesienia suwerenności zasadniczo się różni. Dlatego używanie klauzul mniejszościowych celem podsycania agitacji w kierunku zmian terytorjalnych jest używaniem tych klauzul w sposób wręcz sprzeczny z intencjami twórców tych klauzul, więc niezgodny z zasadą dobrej wiary. Państwo, pośrednio czy bezpośrednio używające tych klauzul w takim celu, nie przychodzi przed Radę Ligi Narodów w sposób od-

powiadający zasadzie dobrej wiary: prawo narodów stosuje tu takie same konsekwencje, jakie stosuje prawo angielskie do strony nie przychodzącej przed sąd prawa słuszności „z czystymi rękami”.

V.

„Punkty odnoszące się do gwarancyj”, pisał przed przyjęciem traktatu mniejszościowego przewodniczący konferencji pokojowej do pierwszego delegata Polski, „zredagowane są z jaknajwiększą starannością”. Wynikało stąd domniemanie, że procedura traktatami przewidziana stanowi maximum tego, na co druga strona (w danym wypadku Polska) ma się zgodzić.

Później jednak przeważył inny pogląd: jak powiedziano na Trzecim Zgromadzeniu Ligi Narodów w 1922 r.,

„traktaty... dostarczyły tylko ciężkiej artylerji, tylko metod, które właściwe były na wypadek poważnego przesilenia międzynarodowego”⁷⁾.

To też już w r. 1920 Rada przystąpiła do sporządzenia „maszynjerji, której możnaby było używać w zwykłych okolicznościach, aby pozbyć się drobnych opresyj czy nieporozumień...”⁸⁾.

Innemi słowy, uznano za niewystarczające zastąpienie dawnych gwarancyj, wynikających z przedwojennego prawa narodów (interwencja) nowemi, przewidzianemi w traktatach i klauzulach mniejszościowych; zaczęto tworzyć sposoby, umożliwiające, wbrew dotychczasowym zasadom, ciągle funkcjonowanie maszyny, wobec której występowałyby faktycznie już nietylko państwa, ale także jednostki czy grupy jednostek.

Rada Ligi Narodów w październiku 1920 r. przyjęła rezolucję stwierdzającą, że prawo członków Rady „nie wyklucza zgoła prawa samych mniejszości, lub nawet państw niereprezentowanych w Radzie, zwracania uwagi Ligi Narodów na jakiegokolwiek naruszenie lub niebezpieczeństwo naruszenia. Jednakże takie postąpienie musi zachować charakter petycji, lub zwykłego doniesienia; nie może mieć skutku prawnego przedłożenia sprawy Radzie i wezwania jej do interwencji.... Kompetencja Rady do zajęcia się kwestją powstaje dopiero, gdy jeden z jej członków zwraca jej uwagę na naruszenie lub niebezpieczeństwo naruszenia, stanowiące przedmiot petycji czy doniesienia”⁹⁾. Petycje te rozsyłano zrazu nietylko wszystkim człon-

⁷⁾ Przemówienie prof. Gilberta Murray na plenarnem zebraniu Trzeciego Zgromadzenia 5 września 1922, Actes de la Troisième Assemblée Pl. 37.

⁸⁾ Ibid.

⁹⁾ Société des Nations, Journal Officiel, I. nov.-déc. 8—9.

kom Rady, ale wszystkim wogóle członkom Zgromadzenia; z ramienia Rady zajmuje się niemi t. zw. komisja trzech (prezydent i dwaj wyznaczeni przez niego członkowie), „celem pomocy członkom Rady w wykonywaniu ich praw i obowiązków odnośnie do ochrony mniejszości”¹⁰⁾. Wiadomo, że sprawa petycyj stanowiła odąd przedmiot kilkakrotnych obrad i uchwał Rady; zarazem jednak różne organizacje międzynarodowe o charakterze prywatnym zajęły się sprawą mniejszości i procedurą Rady w tych sprawach. Unja Międzyparlamentarna, Stowarzyszenie Prawa Międzynarodowego, stowarzyszenia przyjaciół Ligi Narodów rozpoczęły serję debat i uchwał, zachęcając często Radę do udoskonalenia procedury, wyrażając żal z powodu dokonywania zmian żądanych przez państwa, które zaciągnęły zobowiązania mniejszościowe, proponując najrozmaitsze zmiany; pobudką takich dyskusyj bywa czasem idealizm połączony z nieznamomością czy niezrozumieniem faktycznego stanu rzeczy, niejednokrotnie jednak wchodzą w grę u niektórych osób względy polityczne, mianowicie chęć pośredniego atakowania postanowień terytorjalnych, zawartych w traktatach pokojowych.

VI.

Rozwój procedury mniejszościowej poszedł więc po torach nieprzewidzianych przez twórców postanowień mniejszościowych; procedura ta mogłaby służyć nawet jednostkom nietylko w celu zapobiegania naruszeniom prawa czy usuwania ich, ale także, za podszuczeniem agitatorów czy agentów grup wywrotowych lub państw postronnych, w celu osłabiania stanowiska odnośnego państwa na terenie międzynarodowym. Świadomość, że możliwe są ciągle apele do Ligi sprowadzać też może zwiększone napięcie agitacji, którą tak łatwo podsycać w celach szantażu czy wewnątrzno-politycznego czy międzynarodowego.

Zgodzić się na takie rozszerzenie procedury mniejszościowej kazały państwom, których ona dotyczy, wyłącznie względy oportunistu. Rada jednak kierować się musi zasadami prawa narodów, więc przede wszystkim zasadą dobrej wiary; rozszerzywszy więc procedurę mniejszościową, w szczególności przez dopuszczenie (choćby w charakterze doniesień) petycyj indywidualnych, musi starać się o gwarancje, że wnoszone będą tylko w najlepszej wierze petycje, mające na celu usunięcie rzeczywistych naruszeń prawa mniejszościowego lub zapobieżenie im (o ile zwłoka grozi niebezpieczeństwem). Byłoby wręcz sprzeczne z intencjami twórców po-

¹⁰⁾ Société des Nations doc. C. 24. M. 18. 1929. I. 11.

stanowień mniejszościowych używanie tych postanowień, będących rezultatem prac konferencji pokojowej i częścią stworzonego przez nią „world settlement”, w tym celu, aby podważać rezultaty jej prac oraz spokój, bezpieczeństwo i suwerenność poszczególnych państw.

Trzy są typy możliwego zachowania jednostki czy grupy należącej do mniejszości, wobec państwa, w skład którego wchodzi:

1. zachowanie niezgodne z prawem kaniem (zdrada stanu, sabotaż i t. d.);

2. zachowanie nie kolidujące bezpośrednio z prawem karnem, ale wskazujące na możliwość dodatniego ustosunkowania się do klęsk mogących spaść na to państwo, w szczególności do osłabienia go lub oderwania części jego terytorjum;

3. ustosunkowanie się nie podpadające pod powyższe typy, więc zupełnie wierne i lojalne w stosunku do państwa, przy równoczesnej dążności do zachowania i rozwoju cech stanowiących zasadnicze znamię odróżniające tę właśnie mniejszość.

Jest rzeczą jasną, że typy 1. i 2. nie mogą być uważane za pozwalające danym jednostkom czy grupom szukać ochrony na mocy prawa mniejszościowego. Jest rzeczą równie jasną, że typ 3. podpada zasadniczo pod ochronę prawa mniejszościowego. Przy ocenie ustosunkowania się pozostającego na granicy między typami 2. i 3. musi znaleźć zastosowanie zasada proporcjonalności, t. j. uwzględnienia stosunku zachodzącego między zachowaniem się uważanym za wątpliwe a opresją wobec której jednostka czy grupa szuka ochrony. Jeżeli prowokacja ze strony tej jednostki czy grupy była stosunkowo znaczna, nie przysłaby ona przed organ wskazywany w traktacie mniejszościowym „z czystymi rękami”.

VII.

Ze strony organów Ligi Narodów wcześniej uznano obowiązek bezwzględnej lojalności grup mniejszościowych wobec państw, da których należą.

Stąd wypłynęła rezolucja Trzeciego Zgromadzenia (1922) przyjęta na wniosek prof. Gilberta Murray, przewodniczącego brytyjskiego stowarzyszenia do spraw Ligi Narodów, a stwierdzająca, między innymi, że Zgromadzenie

„uznając elementarne prawo mniejszości do ochrony ze strony Ligi przed opresją, zaznacza z naciskiem również obowiązek, ciążyący na osobach należących do mniejszości rasowych, religijnych i językowych, do współdziałania w charakterze lojalnych współobywateli z narodami, do których teraz należą...”

„Sekretarjat Ligi, który ma obowiązek zbierania informacji w przedmiocie sposobu, w jaki traktaty mniejszościowe są wykonywane, winien nie tylko pomagać Radzie w studjum zażaleń, dotyczących naruszeń tych traktatów, ale winien też pomagać Radzie w stwierdzeniu, w jaki sposób osoby, należące do rasowych, językowych czy wyznaniowych mniejszości, spełniają swe zobowiązania wobec swych państw...¹¹⁾).

W r. 1923 Rada Ligi Narodów dodała do poprzednio przyjętych norm postępowania m. in. przepisy, że petycja, którą Rada ma się zająć, nie może przedstawiać się co do formy jako prośba o polityczne odłączenie odnośnej mniejszości od państwa, w skład którego wchodzi i że petycja taka nie może używać wyrażen gwałtownych¹²⁾. Przedstawiciel Sekretarjatu Ligi wskazywał na konieczność zapobieżenia „złośliwej propagandzie¹³⁾).

W r. 1925 sprawozdawca Rady Ligi Narodów, p. de Mello-Franco oświadcza:

„Wydaje mi się rzeczą oczywistą, że tym, którzy obmyślili ten system ochrony mniejszości, nie śniło się tworzyć wewnątrz pewnych państw grupy mieszkańców, któreby uważały się za trwałe obce wobec ogólnej organizacji kraju. Przeciwnie, pragnęli oni aby części ludności należące do takiej grupy miało stanowisko prawnej ochrony, któreby mogło zapewnić poszanowanie dla nietykalności osoby ze wszystkich punktów widzenia i któreby mogło stopniowo przygotowywać drogę dla warunków koniecznych do ustalenia zupełnej jedności narodowej¹⁴⁾).

Fakt, że sprawozdawca powoływał się np. na stanowisko prawne wcielonych do Stanów Zjednoczonych terytorjów jak Luizjana, Texas, Nowy Meksyk i Aryzona¹⁵⁾ wskazuje wyraźnie, jaka była myśl podstawowa jego wywodów.

W ciągu dyskusji nad tem sprawozdaniem brytyjski minister spraw zagranicznych sir Austen Chamberlain podniósł, że

„celem jaki przyświecał traktatom mniejszościowym i Radzie, gdy na ich podstawie spełnia swe obowiązki, jest, jak powiedział p. de Mello-Franco, zapewnić mniejszościom taki stopień ochrony i sprawiedliwości, któryby stopniowo przygotowywał je do rozplynięcia się w narodowej spólnocie do której należą¹⁶⁾).

¹¹⁾ Actes de la Troisième Assemblée Pl 186.

¹²⁾ Société des Nations, Journal Officiel, IV. 1293.

¹³⁾ Ibid. 1292.

¹⁴⁾ Ibid. VII. 142.

¹⁵⁾ Ibid. 141.

¹⁶⁾ Ibid. 144.

Podobne stanowisko zajęli pp. Benesz (Czechosłowacja) i Hy-mans (Belgia)¹⁷⁾.

Rzecz charakterystyczna, że w myśl rezolucji Rady z r. 1925, w skład komisji trzech, rozpatrującej konkretną petycję, nie mogą wchodzić przedstawiciele państw sąsiadujących z państwem, o które idzie, ani państw, których ludność należy w większości do tej samej grupy, co mniejszość, o którą idzie (ani zresztą, z drugiej strony, przedstawiciel państwa, przeciw któremu petycja się zwraca)¹⁸⁾.

VIII.

Nie jest przypadkiem, że w r. 1929 sir Austen Chamberlain, na określenie zasady, wynikającej z zastosowania zasadniczych pojęć prawa narodów, użył formułki wyrosłej na terenie prawa angielskiego, a w szczególności na terenie angielskiego systemu prawa słuszności. Pojęcia i metodologia prawa angielskiego niejednokrotnie bowiem posłużyły i w znacznym stopniu służyć będą tym, którzy pracują nad ustalaniem i rozwojem norm prawa narodów.

Może nigdy prawda ta nie została wygłoszona przez usta bardziej powołane i w sposób bardziej trafny, aniżeli się to stało w przemówieniu prezydenta Stałego Trybunału Sprawiedliwości Międzynarodowej prof. Anzilottiego (15 maja 1929), poświęconem pamięci wielkiego sędziego Trybunału, zmarłego w marcu tego roku lorda Finlay'a:

„...Przedewszystkiem dzięki niemu, pewne zasady i instytucje prawa anglosaskiego, w szczególności w zakresie procedury, które zdają się najlepiej odpowiadać potrzebom sprawiedliwości międzynarodowej znalazły się, z właściwymi modyfikacjami i ograniczeniami, w Regulaminie Trybunału. A nie trzeba dodawać, że nie omieszkał nigdy, w zadaniu często tak trudnem, które na nas spada, służyć nam pomocą tego ducha przystosowalności (*souplesse*) i słuszności, który stanowi podstawę, prawie chciałbym powiedzieć duszę, systemu prawnego angielskiego i który pod pewnemi względami tak dobrze się adaptuje do dzisiejszych luk i niedoskonałości prawa międzynarodowego...”¹⁹⁾.

¹⁷⁾ Ibid.

¹⁸⁾ Ibid VI. 879.

¹⁹⁾ Cinqüième Rapport Annuel de la Cour Permanente de Justice Internationale 15.